

Grecja znów żąda reparacji wojennych od Niemiec

21 sierpnia 2016

Siedem strasznych lat – tylko tak można nazwać to co spotkało greckie społeczeństwo od początku kryzysu ekonomicznego wywołanego przez finansjerę. W tym okresie nastąpił drastyczny spadek poziomu życia, dochodów, bezpieczeństwa ekonomicznego i dostępu do usług publicznych. Wzrosło za to bezrobocie i poczucie bezradności.[S]

Rok temu Ateny uzgodniły z Brukselą warunki realizacji trzeciego „pakietu pomocowego” w ramach którego Grecja dostała 86 mld euro pożyczki na lichwiarskich warunkach. Bezradny rząd Syrizy zgodził się wówczas na przeprowadzenie kolejnych reform obejmujących cięcia zatrudnienia w sektorze publicznych, podwyżki podatków, osłabienie roli związków zawodowych, utrudnienie w organizacji strajków, a także masową deregulację i prywatyzację, której wykonawcą został fundusz mający siedzibę w Luksemburgu. W ten właśnie sposób – dusząc siłę nabywczą obywateli i pozbawiając ich resztek stabilności, Unia Europejska chciała uzdrowić „chorego człowieka” Europy. Okazało się jednak, że chory był jednak lekarz, który postawił diagnozę i zaaplikował terapię, pogarszającą stan pacjenta.[S]

W ciągu ostatnich trzech lat gospodarka Grecji skurczyła się o jedną trzecią. Bezrobocie utrzymuje się na poziomie 24 proc. – to najwyższy wskaźnik w Europie. Wśród młodych obywateli współczynnik pozostających bez zatrudnienia przekracza 50 proc. Z kraju wyjechało już ponad pół miliona osób. Drastycznie wzrosła liczba samobójstw, zarażeń wirusem HIV, bezdomnych oraz osób żyjących poniżej progu ubóstwa. Cięcia szczególnie uderzyły w osoby o najniższym statusie materialnym. Ich dochody skurczyły się o 42 proc. w stosunku do roku 2009. Dług publiczny wzrósł do 320 mld euro, co stanowi 180 proc. PKB kraju. Wierzyciele, którymi są obecnie

inne państwa europejskie, nie chcą słyszeć o umorzeniu choćby części zaległości.[S]

Kiedy w pierwszym kwartale bieżącego roku ekonomiści ogłosili triumfalnie, że PKB wzrosło o 1,3 proc., entuzjaści polityki zaciskania pasa, a także podległy im rząd Alexisa Tsiprasa ogłosili, że widać już światło w tunelu. Niestety, okazało się nim być nadjeżdżający pociąg. W drugim kwartale konsumpcja prywatna i eksport skurczyły się odpowiednio o 6,4 i 7,2 proc., a wzrost wyhamował do 0,3 proc.[S]

Co czeka Grecję w najbliższych latach? Wygląda na to, że choroba będzie leczona trucizną, która ją wywołała. „Jeżeli nic się nie zmieni, możemy spodziewać się czwartego, a nawet piątego, międzynarodowego programu ratunkowego. Nie widzę żadnej poprawy. Gospodarka jest w stagnacji, prywatny sektor jest zdewastowany, a publiczna administracja niedofinansowana i nieefektywna. A na końcu tunelu widać groźbę Grexitu” – powiedział dla Guardiana Aristides Hatzis, profesor prawa i ekonomii z Uniwersytetu w Atenach.[S]

Uwagę zwracają również wzrastające nastroje eurosceptyczne, widoczne zwłaszcza w podejściu do unii walutowej. Jeszcze w ubiegłym roku za pozostaniem przy euro opowiadało się 80 proc. Greków. Teraz odsetek ten spadł do 50 proc. Powrót do drachmy jest postrzegany przez coraz większą rzeszę obywateli jako możliwość ponownego prowadzenia suwerennej polityki gospodarczej.[S]

Tymczasem grecki premier Alexis Tsipras zapewnił, że jego kraj nie rezygnuje z ubiegania się o odszkodowania od Niemiec za straty poniesione w czasie II wojny światowej. Grecy chcą uzyskać kwotę wynoszącą blisko 270 miliardów euro.[A]

Tsipras przedstawił ponowne żądania podczas obchodów kolejnej rocznicy masakry w Kommeno w północno-zachodniej Grecji, gdzie 16 sierpnia 1943 r. niemieccy żołnierze zabili 317 cywilów. Szef greckiego rządu powiedział, że jego kraj nie rezygnuje z

uzyskania reparacji wojennych, a teraz ma dodatkowo opracowaną dokładną narodową strategię w tej sprawie, którą przygotowała specjalna parlamentarna komisja. Zasiadający w niej parlamentarzyści wyliczyli, że Grecja straciła w czasie II wojny światowej blisko 270 mld euro, które chce odzyskać na drodze dyplomatycznej, a jeśli trzeba będzie także na drodze prawnej.[A]

Greckie żądania odrzucają jednak Niemcy, którzy nie chcą podejmować tego tematu. Zdaniem Berlina, Niemcy i Grecja w 1960 r. podpisały dwustronną umowę, na mocy której niemieckie państwo wypłaciło blisko 115 mln ówczesnych marek. Dodatkowo Niemcy zwracają uwagę, że po kryzysie finansowym w 2008 r. Grecja otrzymała wsparcie finansowe z kilku źródeł, w tym 80 mld euro z Unii Europejskiej, natomiast 27 proc. tej kwoty pochodziło z niemieckiego budżetu.[A]

Autorstwo: Autonom [A], PN [S]

Na podstawie: TVP.info, Greece.GreekReporter.com i inne

Źródła: Strajk.eu [S], Autonom.pl [A]